

Teresa E. Olearczyk

## CZAS A MORALNOŚĆ – CZAS NA MORALNOŚĆ

To nie było tak,  
ale nikt nie ośmiela się mówić jak było.  
I ja dostatecznie stary, żeby pamiętać,  
powtarzam jak inni słowa politycznie poprawne,  
bo nic nie upoważnia mnie do wyjaśnienia prawdy,  
zbyt okrutnej dla ludzkiego serca.  
*Czesław Miłosz*

Czas i moralność związane są z życiem człowieka; choć każde z nich ma inne znaczenie, to jednak wzajemnie się implikują. Czas istnieje niezależnie od człowieka, moralność jest kategorią, którą możemy odnosić do człowieka, jego działań, zachowań, które dokonują się w czasie.

Czas to trwanie zjawisk i zdarzeń, będących przedmiotem chronologii; czas jest pojęciem wieloznacznym. Istnieją przynajmniej cztery podstawowe znaczenia terminu „czas”:

- 1) czas jako chwila, określona data, pewien czasowy punkt. Chwila może być zdefiniowana jako cecha wspólna tych i tylko tych zdarzeń, które są ze sobą równoczesne;
- 2) okres czasu, interwał czasowy, odcinek czasu – zbiór chwil położonych pomiędzy wyróżnionymi chwilami. Zbiór ten można wskazać przez podanie ograniczających go chwil (np. okres pomiędzy godziną 17. a 18. dnia 20 maja w Krakowie) lub przez wyszczególnienie okresu wypełniającego (np. okres pontyfikatu Jana Pawła II);
- 3) trwanie, długość pewnego okresu czasu (np. pomiędzy godziną 17. a 18. 20 maja 2005 r. w Krakowie jest innym czasem niż okres między godziną 20 a 21 tego samego dnia, chociaż oba trwają podobnie; np. okres pomiędzy 2. a 4. rokiem życia jest innym okresem niż między 50. a 52., choć te dwa okresy trwają tyle samo). Trwanie można tutaj zdefiniować jako cechę wspólną tych i tylko tych okresów

czasu, które trwają równie długo, co określony okres czasu – kluczowe jest w tym przypadku pojęcie stosunku równości trwania;

4) wszechobjemający czas, czyli zbiór wszystkich chwil czasowych, albo inaczej mówiąc, okres czasu, do którego należy każdy interwał czasowy.

W wyszczególnionych powyżej sposobach rozumienia czasu podstawowe jest pojęcie stosunków czasowych: „w znaczeniu pierwszym – pojęcie stosunku równoczesności zdarzeń, w znaczeniu drugim – pojęcie stosunku „leżenia” jednej chwili pomiędzy dwiema innymi, w znaczeniu trzecim – pojęcie stosunku równości trwania<sup>1</sup>.

Czas astronomiczny opiera się na ruchu obrotowym Ziemi wokół własnej osi (czas uniwersalny), a jego podstawową jednostką jest sekunda (1:1,296), będąca jednak niepełną skalą czasu (z powodu zwalniania ruchu obrotowego Ziemi w wyniku tarć wody morskiej o dno podczas przyptyków i odpływów), lub na ruchu obiegowym Ziemi wokół Słońca (czas efemerydalny), gdzie za podstawową jednostkę przyjmuje się sekundę efemerydalną. Skala tego czasu jest zgodna z ruchami obiegowymi ciał niebieskich w układzie słonecznym w myśl mechaniki Izaaka Newtona.

Czas fizyczny jest wyznaczony przez porównanie zdarzeń fizycznych z jednostką czasu, czyli okresem czasu, w którym powtarza się stan zjawiska fizycznego okresowego, uznanego za skalę czasową. Ponadto w fizyce operuje się pojęciem czasu atomowego, który oparty jest na zjawisku okresowych drgań wewnątrz atomów, przyjmując za jednostkę sekundę atomową.

Czas geologiczny opiera się na nawarstwieniu (układzie) skał osadowych i na zawartych w nich skamieniałościach; najmniejszą jego jednostką jest poziom, następnie epoka lub piętro, okres i era. Jednostki te służą do wskazania przeobrażeń w kształcie Ziemi w wyniku przemian spowodowanych trzęsieniami ziemi, działalnością wulkanów, mórz, rzek, wiatrów; w geologii stosuje się też pomiar czasu oparty na promieniotwórczych pierwiastkach (np. uranie).

Czas biologiczny jest miarą tempa i procesów zachodzących w filogenetycznym i ontogenetycznym rozwoju organizmu żywego, który jest kresem istot żyjących od początku pojawienia się życia, a więc wynikiem historii oraz ciągu zdarzeń i przekształceń linii filogenetycznej. Determinantami czasu filogenetycznego jest szybkość zmian filogenetycznych, tempo przemian morfologicznych oraz taksonomiczne różnicowanie.

Czas biologiczny warunkuje proces pojawienia się, rozwoju i kresu organizmu żywego, wytwarzając własną rytmikę przemian chemicznych i czynności fizjologicznych, jego procesy wykazują regularność czasową, wskazując na istnienie zegara biologicznego, pracującego na zasadzie różnicy faz, między szczytem aktywności enzymów a szczytem stężenia substratów w syntezie kwasów nukleinowych i białek. Nie odnaleziono dotąd komórki lub układu komórek, do których należy odmierzanie czasu i sterowanie rytmami biologicznymi, przyjmuje się jednak, że każda komórka ma własny zegar, odmierzający dwudziestoczworogodzinne

---

<sup>1</sup> K. Ajdukiewicz, *Czas prawdziwy*, [w:] *Język i poznanie. Wybór pism z lat 1945-1963*, Warszawa 1965, s. 384.

okresy czasu oraz wyznaczający fazy nasilenia i obniżenia metabolicznych czynności komórki.

W filozofii wyróżnia się dwie zasadnicze koncepcje czasu: obiektywistyczną, w której czas uważa się za byt niezależny od istniejących w nim przedmiotów, oraz subiektywistyczną, wedle której czas jest formą naszego poznania. Niektórzy wyróżniają trzecią koncepcję, którą możemy nazwać „pośrednią”; zgodnie z nią czas jest bytem intencjonalnym, mającym podstawę w rzeczach (tradycja arystotelesowsko-tomistyczna)<sup>2</sup>.

Ciągłość zmian w układach materialnych, sukcesywność zdarzeń i procesów, ewolucyjny rozwój świata nieożywionego i ożywionego wskazywałyby, że dzieje wszechświata to ciąg zachodzących na siebie zdarzeń, mających odniesienie do kończących się nieustannie okresów trwania (zdarzenia trwają skończony okres czasu). Jeśli nie można przyjąć istnienia nieskończonej mnogości zdarzeń aktualnie zachodzących we wszechświecie, nie można pojmować wszechświata jako szeregu zdarzeń aktualnie nieskończonych. Nie ma możliwości zrealizowania w jakimkolwiek momencie czasu takiego ciągu następujących po sobie zdarzeń, które w wyznaczonym kierunku nie miałyby granic. Na podstawie tego dowodzenia uzasadnia się filozoficznie wniosek o istnieniu początku wszechświata i jego skończoności.

Od przyjęcia czasowości lub wieczności wszechświata uzależnia się rozwiązanie problemu upływu czasu, będącego zamkniętym lub otwartym kontinuum. Zgodnie z teorią wektorową czas – przeszłość, znajduje się poza sferą wpływów człowieka, nie podlega zmianom, gdyż przeszłość jest nieodwracalna. Terazniejszość zaś, oddziela przeszłość od przyszłości; relacja asymetryczna zachodząca między przeszłością a przyszłością wskazuje, że czas płynie po liniach otwartych (od przeszłości do przyszłości). Przeszłość jest zdeterminowana, nigdy nie wraca, przyszłość zaś jest niezeterminowana, dzięki czemu istnieje możliwość wywierania na nią wpływu.

Kierunek upływu czasu dotyczy nie tylko kosmosu jako całości, ale także jego poszczególnych przedmiotów (elementów). W życiu człowieka czas jest związany z uporządkowanym szeregiem następujących po sobie zjawisk, zawartych między narodzinami a śmiercią. Czas może być nam dany w dwojaki sposób. Jak pisze Roman Ingarden:

Żyjemy wszyscy w czasie i wiemy o tym. Istnieją jednak dwa zasadniczo odmienne sposoby doświadczenia czasu i nas samych w czasie. W jednym z nich wydaje się, że to, co „naprawdę” istnieje, to my sami, natomiast czas to jedynie coś pochodnego i tylko zjawiskowego; w drugim zaś przeciwnie, czas i dokonujące się w nim przemiany stanowią jedyną rzeczywistość, my natomiast jakbyśmy zupełnie ulegali unicestwieniu w tych przemianach<sup>3</sup>.

Te dwa różne doświadczenia czasu leżą u podłoża przeciwstawianych sobie stanowisk metafizycznych, które dochodzą do głosu już na początku dziejów filozofii

<sup>2</sup> Zob. na temat świadomości czasu: E. Husserl, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 1989.

<sup>3</sup> R. Ingarden, *Człowiek i czas*, „Twórczość”, Kraków 1946, s. 121.

europiejskiej w poglądach, z jednej strony Heraklita, a drugiej w metafizyce eleatów. Różne doświadczenia czasu wpływają na różne sposoby jej przeżywania.

W psychologii czas jest przeżywaniem trwania zdarzeń lub ich przemijania. Początkowo problem czasu rozważano w ścisłej relacji do jego filozoficznej interpretacji, od końca XIX w. ujmuje się go jako zjawisko empiryczne, będące swoistą kategorią w bezpośrednim doświadczeniu. Empiryczne badania nad czasem zapoczątkował spór natywiistów z empirykami. Według natywiistów spostrzeżenia czasu są wrodzone, a empiryści twierdzili, że zdobywa się je w doświadczeniu osobniczym. W całokształcie psychologicznej problematyki czasu wyodrębnia się zagadnienia szczegółowe, np. powstawanie spostrzeżeń, wyobrażeń i pojęcia czasu, ocenianie relacji czasowych, uwarunkowania w postrzeganiu (odczuwaniu) relacji czasowych oraz sposób przeżywania czasu i jego skutki dla jednostki.

W psychologii eksperymentalnej przedmiotem badań jest problem tzw. subiektywnej oceny czasu. Człowiek, przeżywający go jako pewne trwanie, ocenia jego długość w jednostkach czasu (godziny, sekundy, lata). W odczuciu osobistym czas może się skracać lub wydłużać. W innej postaci problem ten pojawia się w występującym przy odróżnieniu kilku następujących po sobie wrażeń, tzw. interwale czasu, ocena odległości dla poszczególnych zmysłów jest inna (najmniejsza dla słuchu). Czas reakcji upływa od zadziałania bodźca do wystąpienia reakcji.

Pojawia się także określenie czas święty, czyli dni roku kościelnego przeznaczone do świętowania. Czas zakazany (adwent i post), w którym to przez wieki obowiązywał zakaz błogosławienia małżeństw oraz urządzania zabaw zgodnie z nakazem: „w czasie zakazanym zabaw hucznych nie urządzać”. Określenie „czas zakazany” przechodzi w przeszłość, przestaje istnieć wraz ze zmianą przykazań kościelnych. Czwarte przykazanie teraz brzmi: „Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach”<sup>4</sup>. Zmieniło się pojęcie, nie „czas zakazany”, ale „posty nakazane”, a w ramach poczucia odpowiedzialności za wspólnotę „Troszczyć się o potrzeby Kościoła”. Czas zmienia pole widzenia, mijają pokolenia, przychodzi się na świat w określonym czasie, w którym obowiązują określone normy, zasady, prawa, nakazy. Zmieniają się nawet zakonne stroje (po II Soborze Watykańskim ubiór SS. Szarytek, z malowniczo wyglądającym białym kornetem, można zobaczyć tylko na obrazku), bo czas (potrzeby konkretnego czasu) wymusił zmianę. Wszystkie wydarzenia, przemiany, pojęcia, określenia, znaczenie słów zmienia się w czasie. A moralność?

Moralność „rozgrywa się” w czasie, czy zatem czas ma wpływ na moralność? Jakie uczynki były niemoralne, a dzisiaj są uważane za moralne? Co zrobić, aby wartości stały się dziedzictwem młodego pokolenia?

Zarówno w języku potocznym, jak i w różnych naukach pojęciu moralności nadaje się różną treść i różny zakres<sup>5</sup>. Moralność (łac. *mos*, *moris* – obyczaj, sposób życia), zbiór norm postępowania, czasem myli się z etyką. Moralność

<sup>4</sup> J. Nagórny, J. Gocko, *Przykazania kościelne dzisiaj*, Lublin 2001; także [www.matcusz.pl](http://www.matcusz.pl); *Przykazania kościelne*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, oprac. F. L. Gross, t. 22, Warszawa 2004.

<sup>5</sup> Zob. np. M. Ossowska, *Pojęcie moralności*, [w:] *O człowieku, moralności i nauce*, zebrały i opracowały M. Ofierska i M. Smoła, posłowie K. Kiciński, Warszawa 1983, s. 504-512.

obejmuje wprowadzenie normy postępowania, ale nie utożsamia się z prawem i jego postanowieniami. Normy postępowania określa tradycja, opinia publiczna i sumienie jednostki, są one różne w zależności od miejsca i czasu. W znaczeniu neutralnym (opisowym) moralność obejmuje wszelkie istniejące wartości, normy i oceny regulujące zachowania ludzi oraz same zachowania ujmowane z punktu widzenia dobra i zła. W naukach empirycznych termin „moralność” ma sens neutralny dla oznaczenia określonych klas przedmiotów, zjawisk i procesów, które chcemy opisać i wyjaśnić. Przy kwalifikowaniu obiektów badań, wchodzących w obręb zjawisk moralnych, nie bierze się pod uwagę tego, czy są one związane z wzorcami etycznymi uznanymi za szlachetne, czy też pozostają z nimi w sprzeczności. Do moralności należy to, co ludzie w określonym środowisku społeczno-kulturowym i historycznym uważają za należące do dziedziny moralności (moralność mieszczkańska, socjalistyczna itp.).

Moralność w węższym rozumieniu to moralność w sensie normatywnym, czyli preferowanie, postulowanie etyczne dodatnich postaw, wzorów osobowych, wyboru dobra, a nie zła, prawdomówności, a nie kłamstwa, traktowanie ich jako celu samego w sobie, a nie środka do celu, poczuwanie się do odpowiedzialności za motywy, intencje, słowa i czyny. Przeciwnością moralności jest niemoralność (amoralność), indyferentyzm, ignorowanie norm etyki. Moralność jest realizowana w historycznie powstających formach współżycia wspólnot ludzi (obyczajach, instytucjach, interakcjach, relacjach). Moralność trwa w czasie, jest z nim związana, dotyczy zaś działania i postaw ludzkich.

Na przestrzeni wielu stuleci (to czas, który minął) funkcjonowania społeczeństw łatwo zauważamy, że systemy moralności ciągle się zmieniają, a zmiany te odzwierciedlają przemiany zachodzące w społeczeństwach. W wyniku tego uformowane zostały dwa punkty widzenia: pierwszy, że zasady moralne są względne, drugi, że zasady moralności są absolutne, pochodzące od Boga.

Moralność może być zdefiniowana jako zespół norm i zachowań w obrębie każdej ludzkiej społeczności. Jest niezbędna dla prawidłowego rozwoju emocjonalnego i psychicznego każdej jednostki, stanowi gwarancję bezpieczeństwa i stabilności każdego systemu społecznego, jest podstawą wszelkiej intelektualnej i artystycznej działalności człowieka. Stanowi rdzeń religii i kultury.

Moralność nie jest stałym systemem – to konstrukcja naszej świadomości wsparta systemem wartości i norm, przyswojonym w procesie wychowania. To, co było kiedyś uznawane za niemoralne, wręcz nie do pomyślenia, dzisiaj jest oczywistością, bo zmieniły się normy wraz ze zmianą stylu, sposobu życia, migracją, globalizacją, wymianą kulturową.

Różne koncepcje pokazują, że moralność jest ściśle związana z procesami ocen i miar zachowania człowieka, organizacji i społeczeństwa. Zgodnie z teorią sterowania wszystkie procesy społecznych ocen mogą być nazywane uczuciami albo funkcjami uczuć oceny. Te rodzaje uczuć albo funkcje są podstawowymi i niezbędnymi elementami każdego człowieka, tak jak uczucia potrzeb, motywacji i rejestracji. Każde uczucie oceny ma dwie cechy: jakościową, która różnicuje uczucia, i ilościową, właściwość rozróżniająca wielkość siły uczucia, albo wielkość

jego natężenia. Każdy proces oceny używa odpowiedniej skali, dlatego każda ocena i miara jest zawsze względna i używa odpowiednich modeli. Toteż modele i skale są zawsze wzajemnie współzależne. Te podstawowe cechy oceny pokazują, że zagadnienie moralności może być analizowane w sposób systemowy.

Chociaż moralność nie może wynikać z rachowania korzyści, to jednak nie jest ona oderwana od życia. System reguł etycznych pozostający w rażącym rozdzwieku z rzeczywistością zmienia się w groteskę moralności i jako sprzeczny z prawem naturalnym nie nadaje się do zastosowania ani nie zasługuje na pozytywne wartościowanie. Uwarunkowanie reguł moralnych życiem niekoniecznie musi oznaczać moralny relatywizm.

W znaczeniu wartościującym (normatywnym) moralność odnosi się do określonego zespołu wartości, norm, ocen i zachowań uznawanych za właściwe z punktu widzenia określonego ideału etycznego (wg kryteriów religijnych, światopoglądowych, zasad kulturowych, idei przewodnich). Działania moralne są tu przeciwieństwem działań niemoralnych, a więc ograniczają się do działań moralnie dobrych. Moralność określa się według najwyższej wartości, do której się dąży, ale system wartości kształtuje się w procesie wychowania, który trwa w czasie. To, co jest najwyższą wartością, zostaje określone z góry w pożądanym obrazie człowieka jako wiodącym ideale jego zachowania obyczajowego. W tym znaczeniu moralność odnosi się do jakiegoś systemu etycznego (np. etyki chrześcijańskiej) i do czasu, w którym on obowiązuje.

W nauczaniu społecznym Kościoła z punktu widzenia moralności ocenia się wszelkie przejawy degradacji człowieka i różnorodne symptomy niesprawiedliwości w wymiarach społecznych. Najwyższą wartością porządku moralnego i społecznego jest człowiek, ujmowany jako osoba w całej swej godności przyrodzonej i nadprzyrodzonej.

Wolność czyni człowieka podmiotem moralnym. Gdy człowiek działa w sposób świadomy, jeśli tak wolno powiedzieć – staje się ojcem własnych czynów. Czyny ludzkie mogą być kwalifikowane moralnie jako dobre albo złe<sup>6</sup>. Moralność czynów ludzkich zależy od: wybranego porządku, zamierzonego celu, czyli od intencji, okoliczności działania. Zatem przedmiot, intencja i okoliczności stanowią „źródła”, czyli elementy konstytutywne moralności czynów ludzkich<sup>7</sup>.

Kiedy stawiamy sobie pytanie o moralność, warto zastanowić się, czy ma ona jakiś związek z czasem, który czas najbardziej „wpływa” na zmiany. Czasy współczesne, nazwane ponowoczesnością, są areną, na której rozgrywa się jedyna w swoim rodzaju walka czasu z moralnością czy moralności z czasem. Toczy się ona pomiędzy starym systemem wartości zwanym starą etyką, a nowymi „trendami”. Współczesne społeczeństwa podlegają poważnym i wielorakim przemianom moralnym, mającym różnorodne kształty i kierunki. Janusz Mariański wyróżnia cztery modele przemian wartości i norm w nowoczesnych społeczeństwach<sup>8</sup>:

---

<sup>6</sup> *Katechizm Kościoła katolickiego*, 1749.

<sup>7</sup> *Ibidem*, 1751.

<sup>8</sup> J. Mariański, *Kryzys moralny czy transformacja wartości? Studium socjologiczne*, Lublin 2001, s. 27.

- sekularyzacja wartości, rozumiana jako odchodzenie od modelu moralności chrześcijańskiej, określana często jako kryzys moralny,
- indywidualizacja moralności, powiązana często z postmodernistycznym rozpadem wartości, szczególnie tych o charakterze uniwersalnym,
- przemiana wartości, rozpad dawnych wartości i tworzenie nowych, dopasowanych do społeczeństwa pluralistycznego,
- reorientacja wartości moralnych w duchu chrześcijańskim.

A zatem to nie sam czas, ale zmiany, jakie się dokonują w określonych odcinkach czasowych, wpływają na zmianę norm, obyczajów, choć potocznie używamy określenia „takie czasy” dla podkreślenia oddzielności, wyjątkowości okresu, w którym mają miejsce zjawiska w minionym czasie, określane według innych zasad.

Czas, w którym wiele się dzieje, w którym następuje postęp techniczny, rozwój nauki, nabywane są nowe doświadczenia ludzkie, ma wpływ na zachowanie człowieka, na jego moralność.

Problem czasu i moralności jest problemem niezwykle złożonym. Wychodząc z gruntu intelektualizmu etycznego, którego główne założenia można by wyrazić twierdzeniem, iż wiedza jest wyznacznikiem postępowania, Sokrates pytał: co to jest moralność (dowodził, że aby móc określić, co jest moralnie dobre, a co złe, potrzebna jest najpierw definicja moralności). Trudność ta, sformułowana przez Sokratesa w V w. p.n.e., wynikająca z interpretacji pojęć, jest trudnością równie nierozwiązywalną, co niebagatelną dla filozofów każdego czasu i każdej epoki. Sokrates ze swym twierdzeniem, że moralność i to, co moralne, wypływa z wiedzy i z tą wiedzą może być utożsamiane, sofisci ze swym twierdzeniem, że moralne jest to, co użyteczne<sup>9</sup>, Kant ze swym imperatywem kategorycznym czy Helvetius, który uważał za moralnie dobre to, co służy interesom ogółu. Jak widać problem samego pojmowania moralności jest niezwykle skomplikowany, o czym świadczy chociażby rozbieżność w jego interpretacji, nawet na gruncie jednej doktryny (sofisci).

Podobnie ma się sprawa z pojęciem „czasu”. Już w starożytności obserwujemy pierwsze koncepcje na temat jego struktury i charakteru. Na gruncie mitologii, przeważnie greckiej, wyklarowała się tzw. cyrkularna koncepcja czasu<sup>10</sup>. Ten model czasowy był charakterystyczny dla Parmenidesa, Platona, Arystotelesa. Traktowali oni czas jako ciągły i nieskończony, jako „rzeczywiste bytowanie leżące u podstawy wszystkiego, co przemija, nawet poza czasem”<sup>11</sup>. Podobnie Heraklit swoją koncepcję względności rzeczy oraz „braku trwania” w świecie wysnuł z obserwacji zmienności i przechodniości zjawisk podlegających władzy czasu. Starożytny pogląd na czas (zresztą obowiązujący dziś) zakładał, że czas istnieje obiektywnie, niezależnie od przedmiotów wchodzących „w skład” świata, czas był do tego transcendentny. W opozycji do takiego sposobu traktowania czasu stanął m.in. Immanuel Kant, dla którego „czas jest formą naoczności, daną poznającej świadomości *a priori*”, czyli, mówiąc innymi słowy, jest wytworem naszych umy-

<sup>9</sup> Użyteczność ta była pojmowana różnie, lecz przeważnie jako prawo stanowione, mające chronić słabszych przed wyzyskiem, bądź jako prawo naturalne, głoszące „kult siły”, rozumiany jako podporządkowanie słabszych woli silniejszego.

<sup>10</sup> Zakłada ona, iż czas ma strukturę koła bez początku i końca, a wszystko, co się zdarzyło, może się powtórzyć.

<sup>11</sup> *Słownik filozofii*, red. A. Aduszkiewicz, Warszawa 2004.

słów. Z kolei Heidegger czy Kierkegaard postrzegają czas jako „czasowość”, jako warunkujące całe nasze życie „bytowanie ku śmierci”, czyli, jak pisze Diane Collinson, „patrzenie na działanie przez pryzmat świadomości śmierci”<sup>12</sup>. Heidegger twierdził również, że „czasowa struktura egzystencji jest warunkiem samoświadomości i działania”. Z punktu widzenia ontologii i etyki (Heidegger, Kierkegaard) czas jest zjawiskiem złożonym, jest on przedmiotem wielu, często sprzecznych ze sobą teorii. Pojęcie „świadomości czasu” jest kluczowym zagadnieniem w filozofii fenomenologicznej. Jej twórca – Edmund Husserl – poświęcił tej, jak sam stwierdza, wyjątkowo trudnej kwestii sporo wysiłku intelektualnego. Fenomenologiczne analizy świadomości czasu zakładają całkowite wykluczenie jakichkolwiek supozycji, stwierdzeń czy przekonań dotyczących czasu obiektywnego (wszelkich transcendentnych założeń o tym, co istnieje). Husserl nie zaprzecza istnieniu czasu obiektywnego, czasu przyrody, lecz ten, jako domniemany jedynie, go po prostu nie interesuje. Tym, co mamy zbadać jako immanentny czas świadomości, nie czas jako byt realny, ale czas jako sens. Nie wchodząc w tym miejscu w szczegóły tej trudnej koncepcji, zauważamy, że jej jądrem jest koncepcja „retencji”, czyli źródłowej świadomości tego, „co właśnie minione”. Retencja umożliwia zarówno konstytuowanie się świadomości czasu, jak i samą świadomość. Bez niej nasze życie świadome nie mogłoby się utworzyć jako jedność ciągłego przepływu następujących faz (świadomości), niemożliwa byłaby refleksja skierowana na same przeżycia ani żadna wiedza dotycząca przedmiotów transcendentnych (zewnętrznych). Można by jedynie mówić o pojawiających się impresjach, pozbawionych czasowej rozciągłości zjawiających się jedna w miejsce drugiej i niemogących ukonstytuować przeżycia wiadomego (słyszelibyśmy np. w każdej chwili czasu poszczególny dźwięk jakiejś melodii, a nie tę melodię jako pewną całość – kontinuum; wszak dźwięku, który „przebrzmiał”, już nie słyszymy, tego zaś, który zabrmi w kolejnej chwili, jeszcze nie słyszymy). Jest to teoria czasu pod pewnymi względami podobna do tej, której twórcą był św. Augustyn, wedle którego niemożliwa byłaby jakakolwiek świadomość czasu bez pamięci (retencja jest rodzajem „źródłowej pamięci”). Pojęcia świadomości i czasu są w tych koncepcjach nierozzerwalnie ze sobą związane.

Fizyka daje nam możliwość mierzenia czasu, posiada jego wzór i jednostki, problem polega na tym, że teorie fizyczne, zasadne na gruncie fizyki, nie mają przełożenia na polu etyki czy ontologii. To, że liczymy czas, nie musi znaczyć, że czas istnieje. To, że zegary są coraz dokładniejsze, nie znaczy, że jesteśmy w stanie rozstrzygnąć, czy mierzymy czas jako taki, czy inne prawidłowości występujące w świecie<sup>13</sup>.

Zarysowany pokrótce problem czasu i moralności pozwala przejść do zależności pomiędzy czasem a moralnością. Jeżeli czas nie istnieje, nie może wpływać na nasze życie, jednak starzenie się czy śmierć nie zniknie z udowodnieniem,

<sup>12</sup> Zob. D. Collinson, *Pięćdziesięciu wielkich filozofów*, Warszawa 1997.

<sup>13</sup> Zagadnienie „pomiaru czasu” sprowadza się do podstawowej kwestii: jak można w ogóle stwierdzić, że dwa okresy czasu są równe. Omawia je K. Ajdukiewicz w: *Czas prawdziwy*, [w:] *Język i poznanie*, t. 2, Warszawa 1965, s. 29-33.



że czasu nie ma. Nie zmieni się też wiele w teoriach naukowych<sup>14</sup>. Pytanie, czy istnieje czas, jest pytaniem o naszą świadomość czasu, w jaki sposób świadomość zachodzących zmian w świecie wpływa na życie człowieka. Czas jako taki może nie istnieć, ale czas jako zmienność, przemijalność będzie istniał zawsze. Świadomość czasu, a nie on sam kształtuje nasze życie i zachowania, pozwala na zdobywanie doświadczenia, jest szansą uruchomienia procesu myślenia i działania.

Problem powstaje, kiedy staramy się określić, które wartości składają się na naszą moralność i jaka jest geneza ich powstania. Wartości można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to „wartości podstawowe”, druga to „wartości wtórne” (reguły postępowania), które są na całym świecie uznawane za nadrzędne, niezależnie od kultury czy wyznania, niejako wynikają z wrodzonej skłonności człowieka, należą do jego natury. L. Kołakowski pisze: „są one, by tak rzec, bytami paradoksalnymi, zarazem faktycznymi i koniecznymi; faktycznymi, ponieważ po prostu zastajemy je gotowe i wiemy, że mogłyby być inne, mimo to koniecznymi, bo poznawszy je, nie możemy już uwolnić się od ich prawodawczej mocy” (np. prawo do życia, prawo do wolności).

Wartości wtórne, pod tym pojęciem rozumiem „nakazy moralne”, które zostały ukonstytuowane niejako na skutek rozwoju stosunków społeczno-kulturowych i zmian warunków politycznych (np. prawo do wolności wypowiedzi). Nie oznacza to, że prawa te są mniej ważne od „pierwotnych”, często to one wyznaczały kierunek postępowania człowieka (taką wartością jest np. patriotyzm). Bezspornym staje się fakt, że miłość do ojczyzny zajmuje bądź zajmować powinna jedną z najwyższych pozycji w systemie wartości.

Stosunek zależności między świadomością czasu a procesem moralnym. Ta zależność jest niezwykle ścisła, moralność jako proces trwa w czasie, w którym dokonują się zmiany i przeobrażenia. Z perspektywy czasu zarówno współzycie seksualne, urodzenie i wychowanie dzieci, podział pracy ze względu na płeć ulega zmianie. Zmiany w postawach, wartościach, przekonaniach stają się w różnych wymiarach zarówno przyczyn, jak i konsekwencji zmieniającego się zachowania małżeńskiego, jak i postaw rodzicielskich, co nie jest bez znaczenia w procesie wychowania<sup>15</sup>. Niemożliwe jest mówić o moralności jako o czymś stałym, gdyż jej „składniki”, ukształtowane w czasie przeszłym, wydają się niezmiennie, mogą ulec modyfikacji w czasie teraźniejszym lub przyszłym – świadomość przemijalności rzeczy otaczających człowieka wpływa na jego zmianę postaw. Ogólnie przyjęte normy i zasady, właściwe dla danych czasów, wymuszają zmiany w procesie moralnym człowieka, pomimo że dąży on do pewnego rodzaju autonomii i indywidualności. Powoduje to dokonywanie przez jednostkę przewartościowań. Najwyraźniejszym tego przykładem jest okres komunizmu w Europie. Mechanizm przyjmowania przez ludzi takiego sztucznie wytworzonego systemu wartości opisał

<sup>14</sup> Naturę czasu mierzonego w naukach przyrodniczych (w szczególności fizyce) opisał, w sposób jak się wydaje trafny, francuski filozof Henri Bergson. Zob. Z. Orbiak, *Krytyka pojęć czasu i przestrzeni w filozofii Henri Bergsona*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1996, t. 24, z. 2, s. 97-110.

<sup>15</sup> W. G. Axinn, A. Thornton, *The transformation in the meaning of marriage*, [w:] *The ties that bind: perspectives on marriage and cohabitation*, red. L. J. Waite, New York 2000, s. 147-165.

Czesław Miłosz<sup>16</sup>. W umysłach ludzkich wytworzył się szereg reguł słuszności takiego trybu życia, powstało nawet pojęcie „moralności socjalistycznej”. Proces moralny człowieka zaczął podążać w kierunku zarzucenia dotychczasowych norm i zastąpienie ich przez utworzone wartości oparte na założeniach nowego systemu politycznego, jednak to powodowało dylematy moralne (może nie u wszystkich). Człowiek stający przed dylematem: ratować siebie czy pomóc innym, częściej myśli o własnym bezpieczeństwie, prawo do życia interpretuje jako prawo do własnego życia, co nie znaczy, że na skutek zaistniałej sytuacji odmówi automatycznie prawa do życia innym. Człowiek wykazuje tendencje do dokonywania przewartościowań, zmiany te spowodowane są zaistniałą sytuacją. Fakt, że jestem osobą, zakłada, że jestem zarazem wolny i ograniczony, wolny jako świadomy sprawca pewnych czynów, których mogę dokonać, bądź nieograniczony w stopniu, w jakim jestem świadomy istnienia innych osób i rzeczy<sup>17</sup>.

Potocznie mówi się, że moralność stała się symbolem czasów minionych. Czy rzeczywiście ludzie dawniej byli bardziej moralni? Co powodowało takie zachowania, jaki wpływ na nie miała świadomość, wiedza, wiara? Dzisiaj, kiedy informacja stała się narzędziem służącym ocenie ludzkich czynów i zachowań, ludzkość stawia sobie pytanie o znaczenie moralności w budowie świata. Na szczęście nie spotykamy się jeszcze z zanikiem moralności, ale czas przemienia, deformuje jej kształt i formy, choć treści, istoty jej zmienić nie może. Śmierć porządkuje system wartości, bo ogranicza nasze trwanie w czasie, budzi refleksje, wskazuje na wartość życia, które jest ograniczone czasem, odcinkiem czasu w nieograniczonej, bezkresnej wieczności, któremu moralność nadaje piękno lub brzydotę życia. Przemijający czas jest funkcją działania, działanie ludzkie jest działaniem celowym, zamierzonym, człowiek kieruje się w nim moralnością, która pomimo upływu czasu jest stabilnością, punktem odniesienia dla ludzkiego działania, porządkującym to działanie. Działanie ludzkie oparte na prawdzie daje możliwość odkrywania i poznawania świata, zjawisk, a także możliwość pracy nad sobą, doskonalenia siebie i tworzenia dobra na świecie. Małżeństwo, do tej pory pojęcie czytelne, niewymagające definicji, było oczywistością, związkiem kobiety i mężczyzny, dzisiaj jest pojęciem wymagającym dokładnego definiowania, określenia wobec pojawiających się nowych form życia stadnego jako alternatywnych dla małżeństwa, podczas gdy nie ma alternatywy dla małżeństwa; bo albo ono jest, albo go nie ma. Taka prawda pozwala na uświadomienie, porządkowanie pojęć. Fałszowanie pojęć doprowadzi nas bowiem do absurdu, którym tak chętnie posługuje się współczesny człowiek: zamiast niepełnosprawny – sprawny inaczej, zamiast złodziej – uczciwy inaczej, już nie starzec – a młody inaczej, agresywny – spokojny inaczej.

W świecie pełnym koniunkturalizmu potrzeba prawdy, prawości, uczciwości, czytelności pojęć, moralność pomimo zmienności znaczy to samo; albo jakiś czyn jest moralny, albo niemoralny. Wszak Jan Paweł II przypomina: „Prawda Was wyzwoli”.

<sup>16</sup> Por. Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 1999.

<sup>17</sup> L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma*, Poznań 1999.

Wszak Jan Paweł II mówił: Prawda was wyzwoli. Prawda prawdziwa, prawda o sobie, prawda, która nie niszczy godności. U Podstaw moralności prawdziwej i obiektywnej leży godność osoby ludzkiej, która ze swej natury ma prawo i obowiązek szukać prawdy. „Trzeba przypomnieć, że wymogi prawdy i moralności, bynajmniej nie poniżają i nie przekreślają wolności, ale przeciwnie – pozwalają wzrastać i chronić ją przed zagrożeniami”<sup>18</sup>.

Ponowoczesność jest definiowana jako czas upadku autorytetów, trwałych wartości i norm moralnych. W społeczeństwie, w którym nic nie jest wiążące, w którym „co nie jest zabronione, to jest dozwolone”, istnieje obawa, że wartości i normy wypracowane w przeszłości zostaną zarzucone. Rozchwiany system wartości, postmodernistyczna pustka aksjologiczna stają się „normalnym” środowiskiem człowieka, w którym nikt nie może, a nawet nie powinien narzucać kryteriów oceny. Negacja tradycyjnych wartości, docierająca do wszystkich warstw społecznych, nie zawsze oznacza życie bez reguł w aksjologicznym chaosie. Moralność uwolniona od etyki ma szansę odzyskać pełną żywotność i pełnić właściwą rolę w życiu człowieka. Powszechnie akceptowane normy moralne, przyswajane w procesie socjalizacji (twierdzą postmoderniści) stoją w sprzeczności z autonomią człowieka, który posiada zdolność stanowienia (kreowania) wartości i norm moralnych w konkretnych sytuacjach. Wszelkie ideały, wartości stają się kulturowo zrelatywizowane. Człowiek współczesny chce decydować suwerennie, jednak w postmodernistycznej ambiwalencji ponowoczesny człowiek nie podejmuje decyzji moralnych na podstawie jednoznacznych kryteriów dobra i zła, lecz kieruje się opcjami aksjologicznymi, które odwołują się do kryteriów zindywidualizowanych.

W kulturze, która utrzymuje, że nie mogą istnieć uniwersalne prawdy, nie ma wartości absolutnych. Każdy może zbudować sobie prywatny system wartości. Jan Paweł II przypominał, że relatywizm moralny wiąże się z zanikiem wrażliwości na wartości moralne. „W społeczeństwie, w którym dokonują się radykalne zmiany społeczne, są również przemiany w moralności”<sup>19</sup>.

## Bibliografia

- Chałupka W., *Współczesny kryzys etyczny – jego przyczyny i objawy*, [w:] *Studium rodziny*, red. T. Rzepecki, Poznań 1999.
- Lorda Luis J., *Moralność – sztuka życia*, Warszawa-Ząbki 1999.
- Mariański J., *Kryzys moralny czy transformacja wartości? Studium socjologiczne*, Lublin 2001.
- Moralność i etyka w ponowoczesności*, red. Z. Sareło, Warszawa 1996.
- Sareło Z., *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*, Poznań 1995.

<sup>18</sup> Przemówienie Jana Pawła II, wygłoszone w kościele św. Ignacego Loyoli w Rzymie, 31 grudnia 1995.

<sup>19</sup> Zob. szerzej „Orędzie biskupów polskich o potrzebie dialogu i tolerancji w warunkach budowy demokracji”, „Społeczeństwo. Studia, Prace, Dokumenty z Zakresu Nauki Społecznej Kościoła” 1995, nr 3, s. 615.